GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 272. — W Srodę dnia 20. Listopada 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 10. Październ.

Chakim Basza, pierwszy lekarz przyboczny Sułtana, podał niedawno Posłom znajdującym się w Stambule notę, z prośbą, o przesłanie listy imiennéj wszystkich lekarzy europejskich będących w stolicy, i posiadających potrzebne nauki do zajmowania się leczeniem. Posłowie nie omieszkali uczynić zadosyć życzeniom wspomnionego Baszy.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 10. Listopada.

(*Z Gaz. Powsz.*) — Xiężna Berry ma podobno zamiar udania się na czas krótki do Pragi, poczém z małżonkiem swoim osiędzie w Toskanie. — Poseł hiszpański otrzymał wprawdzie swój list wierzytelny, nie doręczył go wszelako dotychczas Dworowi. Naturalną rzeczą, że to wtenczas dopiero nastąpić może, kiedy Dwór nasz Królowę Izabellę uzna.

W Gazecie Szląskiéj czytamy: Wiadomość przed kilku dniami udzielona (patrz Nr. Gaz. Pozn. 256), że małżonka Posła rossyjskiego do Petersburga się udała, i że Poseł sam mianowany został Gubernatorem w Polsce, zaś Hrabia Orłów jego następcą, odwołujemy niniejszém, jako zupełnie [illegible]

Niemcy.

Z Stuttgardu donosi gazeta Hanowerska pod d. 8. List.: „Obaj adwokaci Fafel i Rödinger zostali z więzienia w Asperg puszczeni na wolność, a ponieważ żadnéj kaucyi od nich nie żądano, zdaje się, że ich uznano za zupełnie niewinnych. Przeciwnie rozpoczęta indagacya w sprawie tych indywiduów, które miały być uwikłanemi w tutejszym spisku wojskowym, trwa ciągle. Należą do rzędu tych osób (jak wiadomo), oficerowie podrzędni i podoficerowie przez nich zwiedzeni, na czele których stał Porucznik K. (szlachcic). Niesie pogłoska, iż było zamiarem spiskowych, opanować w przeznaczonym dniu Ludwigsburg, napaśdź na wszystkich tam załogą stojących oficerów, jednego wyższego oficera wyjąwszy, który bardzo jest lubiony u tych zagorzalców, następnie połączywszy z sobą wszystkie inne pułki, wprost wyruszyć ku Stuttgardowi, aby tam rząd istniejący obalić.

Francya.

Z Paryża, dnia 9. Listopada.

Listy z Bajonny zawierają następujące wiadomości o sprawach hiszpańskich: „Wyprawiono z Madrytu nowe wzmocnienia dla Ge-

nerała Sarsfield; już wyruszyło kilka batalionów gwardyi Królewskiéj do zaburzonych prowincyi. Wzmocnienia te przedewszystkiém z przyczyny wzmagania się bandy plebana Merino, potrzebne. Mówią także o powstaniu w Walencyi i Andaluzyi, wszakże w ogólności z tamtych stron mało się czego obawiają. — Merino jest panem kraju w obrębie mil 20; obecnie stoi on w Soria. — Generałowi Harispe dano rozkaz, aby wojsko swoje nad samą granicą skoncentrował i miał się w pogotowiu, wejść w granice Hiszpanii na pierwsze skinienie. — Długa nieczynność Generała Sarsfield wzbudza tu największe nieukontentowanie, połączone z sprawiedliwém zadziwieniem. Mimo to, zdaniem naszém, pogłoska, że potajemnie z Don Carlosem się porozumiał, nie zasługuje na wiarę. — W niedzielę oczekujemy tu przybycia 3 nowych batalionów i kilku szwadronów jazdy, jakoż w ogólności ruchy wojska zaczynają być żwawszemi. Pułkownik Erazo, który za daném słowem honoru przebywał w Bordeaux, uszedłszy potajemnie, wrócił zapewne do Hiszpanii. Staje się to tém podobniejszém do prawdy, kiedy dom handlowy w Bordeaux przed niejakim czasem otrzymał zlecenie wypłacenia mu 8000 fr. Takto Karoliści dotrzymują danego słowa honoru! — Z Madrytu pisze nam przybywający tam cudzoziemiec, że Grandowie hiszpańscy przy ogłaszaniu Infantki Izabelli Królową Hiszpanii w największéj wystąpili wspaniałości. W chwili, gdy Regentka młodą Monarchinię z balkonu zgromadzonemu ludowi pokazywała, otaczali ją Xiążę San Fernando, Hrabia Punnon-Rostro, Markiz de las Amarillas, Hr. Olalia i liczny orszak najznakomitszych urzędników. Ministrów cudzoziemiec ten nie znał. Lud pozdrawiał młodą Królowę najżywszemi akklamacyami."

Generał-Kapitan Arragonii ogłosił w Saragossie buletyn, w którym wyraża: „Generał brygady D. M. Lorenzo donosi mi z Logrono pod d. 27. Paźdz., co następuje: Noc na dzień 24. przepędziłem w Lirangui, gdziem wiadomość otrzymał, że trzy bataliony powstańców pod wodzą Urangi zeszłéj nocy do Arroniz wyruszyły. Dnia 25go wieczorem, spotkałem one pod Los-Arcos, nie mogłem ich wszelako zniewolić do przyjęcia bitwy, lubo mi się udało zapobiedz temu, żeby się nie wdarły do Nawarry. Dn. 26. wyszedłszy z Sansol spostrzegłem o ćwierć mili od Orkany liczny oddział jazdy, na który za moim rozkazem Kapitan Mendivie uderzył. Dowodzący oficer wraz z 5 żołnierzami został zabity; reszta przez szybkość koni swoich ocalała w ucieczce. Przybywając do Logrono, zastałem około 1000 powstańców, komenderowanych przez tytularnego Brygadyera D. P. Meranda i Don Basile Garcia, ustawionych z lewéj i prawéj strony mostu, zabarykadowanego mocno worami wełny, drzwiami, deskami i t. p. Po rozpoznaniu tego obwarowanego stanowiska, rozkazałem 2 kompaniom strzelców 11go pułku liniowego i kompanii strażów nadgranicznych i karabinierów, aby domostwa w pobliżu miasta leżące opanowały. Powstańcy rozpoczęli gwałtowny ogień, na który wspomnione kompanie dwoma działami odpowiadały. W pół godziny potém, rozkazałem kompanii grenadyerów i innéj kompanii karabinierów, aby na sam most uderzyły, a widząc, że poruszenie to powstańców zatrwożyło, wezwałem wszystkich moich żołnierzy, pójść na bagnety, czego téż oni wśród okrzyków: „Niech żyje Królowa!" z podziwienia godną mocą dokonali. Powstańcy, z tego stanowiska wyparci, w nieładzie pierzchać zaczęli. Ścigałem ich, a jazda moja okropną między nimi zrządziła rzeź, pędząc się za nimi aż do miasteczka Fontemajore. Świetny ten dzień kosztował nas 2 żołnierzy. (!!) Oprócz tego kilku tylko raniono. Z powstańców poległo przeszło 100, między tymi dwóch Podpułkowników i 6 oficerów. Wzięliśmy w niewolą 80, którzy teraz błagają łaski Królowéj."

Generał Castagnon pod dn. 30. w imieniu Królowéj następującą wydał odezwę: „Ci, co opuściwszy siedziby swoje, połączyli się z fakcyą buntowników, mają otrzymać przebaczenie, skoro się w przeciągu 5 dni, rachując od daty ogłoszenia téj odezwy, stawią i to świadectwem władzy udowodnią. Szefowie z tego postanowienia wyjęci."

Z Burgos donoszą nam, że pleban Merino przez Generała Hr. Almides zupełnie został porażony.

Z Strasburga, dnia 6. Listopada.

(*Gaz. Vossa.*) — Sławny Generał polski Dembiński, który długo przebywał w mieście naszém i któremu teraz organizacyą wojska egipskiego polecono, z czém wedle doniesienia gazet połączona jest płaca roczna 60,000 franków, kreśla w listach swoich świetny obraz jużto wojska egipskiego, jużto środków na korzyść handlu, rolnictwa, sztuk wyzwolonych i oświecenia przedsięwziętych. Już cztery razy Dembiński przez zbieg nadzwyczajnych okoliczności znaczny utracił majątek, potrafił wszelako zawsze przez swoję czynność, zręczność i mądre korzystanie z nastręczającéj się sposobności nowego nabyć majątku.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 24. Października.

Dzisiejsza Gazeta nadworna zamyka następujący dekret ułaskawienia: Mając sobie podczas pierwszéj choroby dostojnego w Bogu spoczywającego małżonka Mego polecone przewodniczenie w zarządach kraju, postanowiłam zgodnie z Jego najwyższą wolą pod d. 15. Października roku zeszłego wydać dekret powszechnego ułaskawienia dla tych wszystkich, co we względzie politycznym podejrzenie rządu na się ściągnęli. Wyjęci byli z téj łaski ci, którzy w szczególnych zostawali stósunkach, ale zawsze skłaniała wrodzona Królowi ś. p. łagodność bogobojny umysł Jego, aby wszystkie uczynki tych co mieli nieszczęście należeć do burzycieli dawniejszych, w wieczne puścić zapomnienie, skoroby okoliczności czasowe i postępowanie tych osób tego dozwalały. Wspaniałomyślny Monarcha już w ostatnich dniach drogiego życia Swego postanowił, wrota ojczyzny hiszpańskiéj dla znamienitéj liczby szanownych Hiszpanów, którzy się mienili być wykluczonymi i o których wierności podczas ich tułactwa pewne miano wiadomości, na nowo otworzyć, ponieważ ojcowska miłość Jego nieprzebrane dobrodziejstwa na tych wszystkich zlewała, którzy poniekąd ich byli godnymi. Chcąc zatém w sprawiedliwéj czci nieśmiertelnéj pamiątki Mego najdostojniejszego małżonka, Jego wzniosłe intencye względem tych, co nabyli prawa do łaski Jego, uskutecznić i uroczystą proklamacyą Królowéj Donny Izabelli II., Mojéj najukochańszéj córki, łaską sercu Memu odpowiednią uwieńczyć, obwieszczam niniejszym dekretem uwolnienie od inkwizycyi sądowéj za dawniejsze uczynki polityczne, oraz wolność powrotu na łono rodzin, do dobr i zatrudnień, użycie praw, łask i honorów, jako téż uzdatnienie do zaszczycania ich zasłużonemi łaskami dla byłych Deputowanych (następuje teraz 30 nazwisk) o których prawnym sposobie myślenia przekonaną jestem; nie chcąc jednak przez to imienne wyszczególnienie innych równéj albo podobnéj rangi wyłączać, których tém samém dobrodziejstwem obdarzam, skoro Mię tém natchną zaufaniem, że posłuszeństwo i porządek, których lud dla spokojności swojéj potrzebuje, oraz rządy Moje wspierać i popierać będą, aby te bez przeszkody uszczęśliwieniu narodu całkiem się poświęcić mogły. Zawsze będzie najgorętszém życzeniem Mojém, aby wysoka konieczność starania się o całość i bezpieczeństwo państwa, Mi pozwoliła, wszystkich Hiszpanów jakiéjkolwiek bądź polityczonéj nazwy, około tronu Mojéj najdostojniejszéj córki zgromadzić. — Niech to wam będzie powiedzianém i udzielcie tego, komu o tém wiedzieć należy. — Podpisano ręką Królowéj. — W pałacu, d. 23. Października 1833. r. — Do pierwszego Sekretarza państwa, oraz Prezesa Rady Ministrów.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, d. 16. Listopada. — Z Bydgoszczy donoszą, że mimo wszystkie usiłowania jednak się nie udało naturalną i modyfikowaną ospę ludzką z tamecznego obwodu regencyjnego wyrugować, kiedy ona tam mianowicie po wsiach tu i owdzie się pokazuje. W mieście Szubinie zjawiła się odra, szerząca się na kształt zarazy; zresztą śmiertelność nie przewyższa zwyczajnéj stósunkowości. — W Sokołowie niedaleko Czarnkowa żona wieśniaka porodziła troje dzieci naraz (2 dziewczęta 1 chłopca), które wszystkie żyją i zdrowe. — Narzekają na stagnacyą handlu i zarobkowości, co poczęści przypisują zamknięciu granic Królestwa polskiego z przyczyny panującéj tam zarazy na bydło. Wszakże handel wełną idzie dość dobrze, bo wełna w r. 1834. dopiero oczekiwana, już za pomyślne ceny sprzedana. Zaś handel suknem całkiem podupadł. — Z pomiędzy 8 pożarów jeden tylko był większéj rozciągłości, t. j. pożar w Wielkim-Drensen w powiecie Czarnkowskim. — W Balczewie pod Inowrocławiem posiadacz karczmy zabił swego parobka; sprawca zbrodni potrafił ujść ścigającéj go policyi. — W powiecie Inowrocławskim, gdzie wojci nowo zaprowadzeni już od dłuższego czasu istnieją, wpływ korzystny téj instytucyi mianowicie się okazał przy zaciągach do służby wojskowéj, kiedy zapozwani liczniéj nierównie się stawiali, niż dawniéj i potrzebne natychmiast względem nieobecnych, reklamowanych i t. p. dawano wyjaśnienia. Nowy ten środek zaprowadzenia wojtów wszędzie sobie jedna największe zadowolenie.

Ostatniemi czasy, w Anglii, w okolicach Blackheath, dzieci bawiły się budowaniem groty z muszli, i jeden chłopczyk przyniósł z domu dwa stare obrazy, oddawna zarzucone, jako niepotrzebne sprzęty, któremi z obustron wejście groty ozdobił. Wkrótce potém przechodził tamtędy wędrowny kramarz, żyd i, stanąwszy przed obrazami, po kilku chwilach wpatrywania się, oświadczył chęć ich nabycia i ofiarował 6 denarów. Dzieci odmówiły, mówiąc że te malowidła są własnością rodziców. Żyd dawał 5 szylingów, lecz gdy dzieci trwały w swym uporze, żyd poszedł do matki i ofiarował 10 szylingów.

Natrętność jego wzbudziła podejrzenie, że obrazy mogą być niemałéj wartości, i myśl ta podobniejszą jeszcze do prawdy się stała, gdy kramarz dawał już 5 funt. szterl. i 5 szyl. Odprawiono go więc z niczém, a nazajutrz właściciel poniósł obrazy do miasta Blackheath, skąd znawca jeden posłał go do Londynu, z listem do swego przyjaciela. Jakież było zadziwienie poczciwego, ale nieubogatego dzierżawcy, właściciela starych malowideł, kiedy mu wyliczono za nie 1,400 funt. szterl. Obrazy te wkrótce potém sprzedane zostały za daleko większą summę.

SPROSTOWANIE.

W numerze wczorajszym gazety naszéj str. 1444., słup lewy, wiersz 13., zamiast »prowincyi hiszpańskiéj« czytaj »prowincyi hiszpańskich«.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj iż tutejszéj kupiec Teodor Benedykt Ahlfenger i jego narzeczona Julianna z Josephsohn przez kontrakt w podpisanym Sądzie pod dniem 31. Październ. r. b. zawarty wspólność majątku i dorobku w ich przyszłém małżeństwie wyłączyli.

Poznań, dnia 2. Listopada 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Niewiadomi sukcessorowie lub ich spadkobiercy i najbliżsi krewni, zmarłéj w Dolnym Ceradzu dnia 21. Lutego 1804. owdowiałéj guwernantki Karoliny Taubenheim z domu Teixelberg de Naethlad, która wprzódy za Wawrzyncem Schneider, a powtórnie za Rendantem Taubenheim zamężną była, wzywają się na wniosek kuratora niniejszém publicznie, aby się w terminie

na dzień 7. Stycznia 1834.

zrana o godzinie 10. przed południem przed Ur. Bonstedt Radzcą S. Z. wyznaczonym, osobiście lub przez dozwolonych Pełnomocników zgłosili, należycie się wylegitymowali, w razie albowiem przeciwnym, gdy się żaden z sukcessorów w terminie wyznaczonym niezgłosi, pozostałość wspomnionéj Karoliny Taubenheim za bezdziedziczną uważana, jako taka fiskusowi wydaną będzie.

Poznań, dnia 20. Lutego 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dom w Grodzisku pod Nr. 230. położony, do massy sukcessyjno-likwidacyjnéj Markusa Loewenstein należący, będzie drogą koniecznéj subhastacyi przedany. Taxa sądowa wynosi 1095 tal. 14 sgr. 6 fen.

Termin peremtoryczny wyznaczony jest na

dzień 21. Stycznia r. p.

o godzinie 10. przed południem. Odbywać się będzie w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przez Assessora Najwyższego Sądu Appellacyjnego Lehmann. Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém, aby się na terminie wymienionym stawili, z warunkami obznajmili się i licyta swoje do protokółu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcéj dającego, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Poznań, dnia 24. Października 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Powróciwszy w tych dniach z podróży donoszę, iż w czynnościach lekarskich codziennie, wtorki i piątki wyjąwszy, do godziny 10. zrana, również po południu widzieć się zemną można.

W Poznaniu, dnia 16. Listopada 1833.

Dr. Koelle,
Radzca regencyjno-medycynalny i lekarz praktyczny.

DONIESIENIE.

Dobry i piękny stojący klawikort, różne sprzęty gospodarskie, malowania i rysunki są na sprzedaż, a pierwsze piętro pod Nr. 258. na Wrocławskiéj ulicy do wynajęcia, u nauczyciela Trimail.

Doniesienie handlowe.

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności donoszę niniejszém najuniżeniéj, że od dziś dnia skład mój galanteryjny, perfum i francuzkiéj porcelany otworzyłem w kamienicy pod Nr. 92. wychodzącéj na rynek i ulicę Wroniecką. Skład mój zaopatrzyłem w wszelkie najpiękniejsze rzeczy i przedmioty rozmaite na gwiazdkę dla dzieci.

Ciągłém usiłowaniem mojém będzie, skład mój zaopatrywać w dobrane artykuły, a przytém odpowiadać godnie zaufaniu szanownéj publiczności przez rzetelną i skorą usługę i ustanowienie na artykuły mego składu jaknajumiarkowańszych cen.

Poznań, dnia 18. Listopada 1833.

Mendel Salomon.